Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Expedycję Rsr. 1 kop. 80). Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: *N. P. M. Szkaplerznej.*
Środa: S. Aleksego Wyznawcy.
Czwartek: SS. Szymona z Lip. i Kamilla W.
Piątek: S. Wincentego à Paulo.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 59. Zachód „ „ 8 „ 12. | Długość dnia godzin 16 minut 17. Ubyło „ „ — „ 30.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: SS. Eljasza Pror. i Czesława.
Niedziela: *9 po Św.* SS Daniela i Praksedy.
Poniedziałek: S. Marji Magdaleny.
Wtorek: S. Apolinara Bisk. Męczennika.

— Uroczystość Najświętszej Marji Panny Szkaplerznej czyli Skaplerza S-go, którą Kościół katolicki dzisiaj obchodzi, sięga XIII wieku.

Skaplerzem zowie się ubior zwierzchni w wielu zakonach używany, składa się on z dwóch kawałków sukna z których jeden na przód, drugi na plecy (scapulae) spada i ztąd skaplerzem (scapulare) się zowie.

Szymon Sztok, anglik, jenerał zakonu karmelitańskiego żyjący około połowy XIII wieku, zaprowadził użycie skaplerza i dla osób świeckich, w małej formie, z dwóch maleńkich płatków sukna złożony, z wyszyciem na nich imienia Marji, na wstążce noszony.

Papieże: Pius V, Paweł V, Klemens VIII i X i Grzegorz XVI, usankcjonowali używanie skaplerza S-go licznemi odpustami noszących go obdarowali.

— Główny komitet do spraw Królestwa Polskiego, roztrząsnąwszy postanowienie byłego komitetu urządzającego o zastosowaniu do gubernji Królestwa Polskiego uchwały z 25 czerwca 1867 roku o urządzeniu dymisjonowanych i nieograniczenie-urlopowanych niższych stopni, w roztrzygnięciu tej kwestji, uchwalił:

1, Niżsi stopnie, rodem z gubernji Królestwa Polskiego, uwolnieni na urlop nieograniczony lub przez dymisję, przy osiedleniu ich w innych gubernjach Cesarstwa, korzystają ze wszystkich praw ustanowionych przez ustawę z 25 czerwca 1867 roku, na jednakowych z pozostałymi nieograniczenie-urlopowanymi i dymisjonowanymi niższymi stopniami zasadach, i również niżsi stopnie, rodem ze wszystkich innych gubernji, przy osiedleniu w gubernjach Królestwa Polskiego, korzystają z tych samych praw, jakie przez obowiązujące w tych ostatnich gubernjach postanowienia, nadane są nieograniczenie urlopowanym i dymisjonowanym niższym stopniom rodem ztamtąd.

2. Przy wyznaczaniu w gubernjach Królestwa Polskiego niższym stopniom wojskowym, którzy otrzymali dymisję, trzyrublowego na miesiąc wsparcia należy zachowywać ściśle przepis — wyznaczania takowego wsparcia tylko po należytem przeświadczeniu się, że ci niżsi stopnie w istocie nie mają środków na utrzymanie się i z powodu słabości zdrowia lub kalectwa nie są zdatni do pracy.

Taką uchwałę, komitetu do spraw Królestwa Polskiego Najjaśniejszy Pan, 6 czerwca 1872 r., Najwyżej zatwierdzić raczył. (D. W.)

— Przez rozkaz zarządzającego ministerstwem oświecenia publicznego, towarzysza ministra, z 24 czerwca r. b., zatwierdzeni zostali: pełniący obowiązki profesorów zwyczajnych Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu: na katedrze medycyny sądowej i toksykologji, doktór medycyny Wisłocki, na katedrze historji literatury powszechnej, doktór historji literatury powszechnej Lewestam, i na katedrze botaniki, doktór botaniki, radca kolegjalny Aleksandrowicz,—na profesorów zwyczajnych tegoż uniwersytetu na zajmowanych przez nich katedrach: pierwszy od 8, drugi od 12, a trzeci od 15 maja 1872 roku; pełniący obowiązki profesora nadzwyczajnego Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu na katedrze prawa rzymskiego, doktór prawa cywilnego Dydyński—na profesora nadzwyczajnego tegoż uniwersytetu na zajmowanej przezeń katedrze od 15 maja 1872 roku.

—d—W chwili obecnego u nas zwrotu przemysłowo-handlowego, dążeniem naszem powinno być usiłowanie nie tylko podniesienia rozwoju już istniejących gałęzi przemysłu ale i wyszukiwania nowych zupełnie a odpowiednich tutejszym warunkom. Wiadomo ile fabryk powstało u nas pomiędzy 1820 i 1830, a nawet później dzięki energii pewnych osobistości, które nie szczędząc własnych nakładów starały się skłonić swych współobywateli do rzucenia się na ten lub ów rodzaj przemysłu mogący w przyszłości stać się przyczyną podniesienia ogólnego dobrobytu kraju. Nazwiska hr. Mostowskiego, Girarda, Steinkellera, braci Ewans, chlubnie tu zawsze będą wspominane. Dziś o ludzi takich coraz to trudniej. Pojedyncze zresztą usiłowania nie są już tyle co dawniej skuteczne, a do przeprowadzenia ważniejszych planów niezbędnemi są już siły zbiorowe, więc spółki, towarzystwa, stowarzyszenia, zjednoczenia, banki i t. d. instytucje.

Naturalnie, że i do podobnych stowarzyszeń potrzebną jest energja pojedyńczych ludzi, którzy bądź swym pomysłem bądź jego szerzeniem zdołaliby przekonać innych, by spólnemi siłami dążyć do celu założonego.

Lat temu 17 dzięki inicjatywie i energii jenerała J. Smolikowskiego i A. Kurtza powstała u nas spółka jedwabnicza mająca na celu stworzenie w kraju naszym nowej zupełnie gałęzi przemysłu, to jest chowu jedwabników, i z otrzymanych z nich oprzędów wyrabiania jedwabiu surowego lub tkanin. Spółka zabrała się do działania tak dzielnie, że już w roku 1856 potrafiła otrzymać przeszło 200 funtów oprzędów czyli kokonów, z których 130 rozwinięto a resztę przeznaczono na otrzymanie jajeczek jedwabniczych, aby o ile można najśpieszniej zaopatrzyć jedwabnictwo krajowe w rassę jedwabników krajowi przyswojonych. Oprócz tego w skutek usiłowań spółki znalazło się w kraju nie mało zwolenników jedwabnictwa, i ci dostarczyli spółce 223 funtów oprzędów. Ogółem zatem do rozwijalni przesłano 353 funtów oprzędów.

Na wystawie przemysłowo-rolniczej w Warszawie odbytej w roku 1857 spółka jedwabnicza wystawiła blisko 30 funtów surowego jedwabiu, w wyrobach zaś: 13 łokci adamaszku karmazynowego, 30 łokci mantyny i dwa tuziny chustek fularowych. Wszystkie te wyroby utkano w fabryce wyrobów jedwabnych pana Worowskiego, wówczas istniejącej w Lipkowie. (Dziś mieści się one w Warszawie). Prócz tego wystawiono 40 łokci adamaszku koloru dzikiego wyrobionego w Berlinie u Hessego, z oprzędów otrzymanych w dobrach Regów powiecie kozienickim, p. S. Lewickiego. Że owoce te nie były czczą zabawką ludzi zamożnych, jak się to podobało wielu nazywać, dowodzi tego najlepiej wykaz kosztu wspomnionych 40 łokci adamaszku. Wykaz ten przytaczamy, ponieważ i dziś może on służyć jako wskazówka, że jedwabnictwo może i powinno stać się u nas bardzo nawet korzystną gałęzią przemysłu.

Wykaz ów jest następujący: z nadesłanych do rozwijalni spółki 31 funtów i 27 łutów oprzędów, otrzymano jedwabiu 3 f. 17 łut. za co pobrano rs. 5 k. 65. Fabrykant berliński Hesse za skręcenie tego jedwabiu, jego ufarbowanie przewinienie i utkanie adamaszku w gustowny i dokładnie wyrobiony deseń policzył talarów 29, co podług ówczesnego kursu wraz z portorją wyniosło rs. 28 k. 18. Ogólny koszt zatem 40 łokci adamaszku wyniósł rs. 33 k. 83 czyli po 85 kopiejek od łokcia. Ponieważ adamaszek cenili znawcy po rs. 2 k. 10 łokieć, czysty zysk zatem na całym wyrobie wynosił rs. 50 kop. 17.

Spółka usiłowała też wszelkiemi sposobami zaszczepić wśród mieszkańców Królestwa zamiłowanie i umiejętność hodowli jedwabników, starając się jednocześnie o jak największe rozpowszechnianie drzew morwowych, których liście służą jak wiadomo za jedyne pożywienie dla jedwabników.

Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak wówczas pan Aleksander Wołowski, jeden z najenergiczniejszych miłośników jedwabnictwa, rozdawał bezpłatnie jajeczka jedwabnicze do wychowu. Głównie uczniowie szkół korzystali z owej bezpłatności. Hodowla przez nich prowadzona szła bardzo pomyślnie, tak że w r. 1855 wszystkie prawie oprzędy w ilości 40 funtów wychodowane po za wychowalnią spółki, dostarczyła młodzież szkolna. I było to zajęcie bardzo odpowiednie dla młodzieży, jako zbliżające ją z naturą, co zawsze zbawienny wpływ wywiera na młode umysły. Sadzenie też drzew morwowych odbywało się w wielu miejscowościach kraju, by z czasem ułatwić hodowlę jedwabników.

Zdawałoby się potem wszystkiem, że dziś po latach kilkunastu, jedwabnictwo stoi już o własnych siłach, a spółka zamiast być towarzystwem zachęty, jest spółką czysto przemysłową, zapewniającą swym akcjonarjuszom znaczne dochody.

Niestety dzieje się zupełnie inaczej.

Spółka jedwabnicza przed dwoma laty stanęła nad przepaścią i miała się już po zlikwidowaniu rozwiązać. Wyratowały ją od tego jeszcze ofiary kilku miłośników jedwabnictwa, którzy podnieśli spółkę z upadku, zapewniwszy jej byt na czas jakiś.

Nie wchodząc bardziej w szczegóły tego odrodzenia się spółki, przypatrzmy się jej działalności w roku zeszłym i bieżącym.

W roku zeszłym założono wychowalnię na Czystem, w folwarku p. Biernackiego, i rozpoczęto hodowlę z 200,000 jedwabników. Jednocześnie usiłowano zbyć przedzę otrzymaną lat poprzednich przez spółkę w 1 jej perjodzie, usiłowania te jednak nie powiodły się, ponieważ fabrykanci nie chcieli nabyć przędzy, która według nich źle była rozwinięta. Dawne to zresztą spostrzeżenie, że oprzędy potrafimy już dobrze wyprodukować, ale ich rozwinąć należycie nie umiemy. Czy oprzędy z roku zeszłego rozwinięte nie wiemy, przyznać się musimy nawet, że nie wiemy co spółka zamierza dalej czynić. W tej nieświadomości pociesza nas to tylko przekonanie, że sama spółka także w tym względzie nic nie wie. Jedynym naprzykład objawem jej działalności w roku bieżącym jest uproszenie emeryta prof. W. Jastrzębowskiego, by miał w swej pieczy plantację morwową spółki na Czystem.

Pytamy czy w obec tego letargicznego usposobienia spółki jedwabniczej, należy jeszcze na nią rachować jak na instytucję, która może w czemkolwiek przyczynić się do rozwoju u nas jedwabnictwa? Nam się zdaje, że w jednym tylko razie, to jest po zniesieniu radykalnem składu obecnej rady nadzorczej i w ogóle po usunięciu tych przedstawicieli spółki, którzy nimi są dla próżności chyba, by przed nieświadomymi rzeczy, mogli uchodzić za szlachetnych protektorów przemysłu krajowego.

Doprawdy dość już zabawy, przechwałek i obojętności. Niechaj spółka albo na nowo się zreformuje i odda wychowanie w ręce prywatnego przedsiębiercy dając mu z początku wsparcie, którego później z niego ściągać nie będzie, albo niech skończy swój doczesny żywot, który raczej złym przykładem szkodzi interesom jedwabnictwa niż je popiera.

Gorliwych apostołów tej gałęzi przemysłu nie brak nam zresztą. Dawniej pp. A. Wołowski i E. Hignet, dziś zaś prócz nich p. A. Bogucki, usilnie krzewią zamiłowanie jedwabnictwa.

Wspominaliśmy już o hodowli z pomyślnym skutkiem, zaprowadzonej staraniem p. Boguckiego w Instytucie moralnej poprawy dzieci w Mokotowie. Dowiadujemy się, że również staraniem p. B. zaprowadzono jedwabnictwo w Przytułku starozakonnych, za rogatkami wolskiemi i w oddziale kobiet chorych umysłowo przy szpitalu Dzieciątka Jezus. O ile wiemy lekarze uznali to zajęcie za bardzo odpowiednie dla obłąkanych, jako nie wymagające natężenia myśli a jednak utrzymujące w porządku uwagę na jeden przedmiot zwróconą.

Na tej drodze popierania jedwabnictwa, dałoby się wiele zrobić. Możnaby je zaprowadzić we wszystkich zakładach starców i kalek i po ochronach, a następnie we wszystkich szkółkach elementarnych wiejskich, jak to się dzieje od lat kilku w Prusach. Należałoby tylko odnieść się do właściwych władz i instytucji. Sądzimy, że dyrekcje naukowa w Królestwie nicby przeciw temu nie miały zwłaszcza, że nauczyciele podobnie jak w Prusach, mogliby na tej drodze tylko zwiększyć swoje dochody. Przy odbywanych teraz zjazdach nauczycieli rzecz dałaby się nawet szybko przeprowadzić.

Należałoby też powrócić do dawnego zwyczaju rozpowszechniania wychowu jedwabników wśród młodzieży gimnazjalnej, odstręczy to ją z pewnością od gry w stalki i głupowatej manji zbierania marek pocztowych, od czego dziś uczniów ustrzedz w żaden prawie sposób nie można.

Co do ochron i domów przytułku, nie może być w tej sprawie żadnej chyba wątpliwości.

Jeśli zwrócimy przytem uwagę, że niektóre osoby prywatne zdawna już zamiłowane w jedwabnictwie, są w stanie wyhodować po kilka tysięcy oprzędów, jak świeżo donosiliśmy o pani M., dojdziemy do przekonania, że bez pomocy spółki jedwabniczej, będzie można wkrótce produkować około 10,000 funtów oprzędów rocznie.

Najtrudniej o początek, pierwsze zyski zachęcą innych do naśladownictwa i wnet hodowla się rozwinie. Trudność największa będzie z początku w rozwijaniu, ale i ta zniknie skoro ilość oprzędów się zwiększy, wówczas bowiem opłacą się już pewne mechaniczne urządzenia, do dziś dnia jeszcze się nie opłacające.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu dzisiejszym o godzinie 3-ej po południu odbyło się uroczyste poświęcenie dzwonu w kościele Mokotowskim. Poświęcenia dokonał Jego Excellencja Ks. Biskup Baranowski.

= Wizyta Jeneralna w ochronie III-ej przy ulicy Pańskiej pod N. 1227 odbędzie się dnia 17 b. m. i r. (we środę) o godzinie 6-tej z południa.

= Do licznych sposobów dobrowolnego poddawania się zagranicznemu wyzyskiwaniu, zaliczyć także trzeba upowszechniony między naszemi turystami zwyczaj mienienia tutejszych pieniędzy za granicą. Zwykle dzieje się tak, iż wyjeżdżający zaopatruje się tutaj, jedynie w niezbędną do odbycia podróży kwotę zagranicznych pieniędzy, resztę zaś naszej waluty wymienia dopiero na miejscu, do którego się udaje.

Jaki jest powód takiego sposobu operacji, trudno sobie racjonalnie wytłomaczyć. To tylko wiadomo, że kurs tu i tam jest jednakowy; bankierski zaś zysk koniecznie tam większy być musi, a to dla dwóch przyczyn.

Popierwsze, bankier zagraniczny mając przed sobą cudzoziemca, z którym na stały stosunek liczyć nie może, nie widzi potrzeby zjednywać go sobie umiarkowanem obliczeniem; powtóre, i co właśnie najgłówniejsze, brak konkurencji jak zawsze tak i w tym razie wyradza exploatację.

Ta ostatnia okoliczność najpospolitszą jest *u wód*, i dla tego na nią szczególniej chcielibyśmy zwrócić uwagę. W miejscu, gdzie się przyjeżdża na sezon kąpielowy, jest zwykle nie więcej jak dwóch lub trzech bankierów, którzy porozumiawszy się z sobą, mogą działać w zgodzie, eksploatując przybyłych cudzoziemców, tem więcej, że letni zarobek musi pokryć wszystkie wydatki administracji kantoru i stanowić całoroczny dochód.

Wyjaśnienie takiego stanu rzeczy, zdaje się, iż powinno słusznie zachęcić wyjeżdżających, aby summę przeznaczoną na podróż, t. j. wydatki za granicą, całkowicie wymieniali w tutejszych kantorach, gdzie znajdą sumienniejsze i normalniej regulujące się ceny.

— *(Art. nad.)* — W Numerze 125 niniejszego pisma, czytaliśmy streszczone sprawozdanie z posiedzenia Centralnego Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbytego w dniu 8-ym upłynionego miesiąca.

W sprawozdaniu tem, między innemi, nadmieniono: iż zapis testamentowy ś. p. Świergockiej, w ilości rubli sr. 39,000, z przeznaczeniem *„na najważniejsze potrzeby Towarzystwa Dobroczynności,“* obudził żywe rozprawy; dzieliły się bowiem zdania, czy należało cały ten fundusz obrócić na pokrycie długów, jakie w ciągu kilku lat ubiegłych zaciągnięte być musiały z funduszu zakładowego na wieczny kapitał przeznaczonego, czy też, rozdzielić cały ten fundusz, na potrzeby ubogich w mieście.

Zapis ś. p. Świergockiej, w tak znacznej summie uczyniony, zyskał wielki rozgłos publiczny; jestto bowiem ofiara nadzwyczajna, wspaniała i niepraktykowana prawie w kronikach naszej dobroczynności!

Ze względu zatem na tak wielkie i słuszne zainteresowanie się ogółu, uważamy za rzecz słuszną zamieścić kilka uwag co do wzmiankowanego spadku.

Aby jednak ściśle określić, jakie wypadało właściwie nadać przeznaczenie kapitałowi rubli sr. 39,000, przedewszystkiem należałoby ujawnić testament ś. p. Świergockiej.

Ważny ten dokument, o ile nam wiadomo, wcale nie był publikowanym.

Następnie nasuwa się tu pytanie, czy w razie nawet użycia w testamencie wyrażenia *„na najważniejsze potrzeby Towarzystwa,“* wypadało obrócić kapitał ten na pokrycie długu, którego nawet cyfrą nieokreślono?

Podług naszego przekonania, ś. p. Świergocka, czyniąc ten zapis miała na względzie, nie bilans rachunkowy stanu funduszów Towarzystwa Dobroczynności, lecz przyjście z doraźną pomocą cierpiącej ludzkości; owszem, poważamy się nawet twierdzić, iż testatorka cofnęłaby nieomylnie postanowienie uczynienia zapisu, gdyby przewidzieć mogła zużytkowanie go w podobny sposób. Zamiar taki, zdaniem naszem, zbyt śmiało był podjęty, z ujmą ubóstwa i obojętnością na opinję publiczną, z którą się zawsze rachować wypada. Z przyczyny wzrastającej ludności w naszem mieście, ceny artykułów koniecznych do utrzymania życia, niesłychanie podniosły się, ileż tu zamieszkuje familji podupadłych, lepszego niegdyś bytu doświadczających, nie z własnej winy, lecz skutkiem losowych wypadków, w przykrem położeniu postawionych.

Tym więc przed innemi, wypadałoby udzielić zasiłki pieniężne, z zapisu ś. p. Świergockiej, niezapominając i o klassie wyrobniczej żyjącej z dnia na dzień, z powodu wieku, chorób i kalectwa, do żadnej pracy niezdatnej i żadnego sposobu do życia niemającej.

Czasby więc dojrzale rzecz tę załatwić i nadać właściwy obrot zapisowi ś. p. Świergockiej; tego się domaga wola testatorki, ubóstwo, opinja publiczna i sprawiedliwość. — *T.*

= Najnowszą powieść angielska Valmonta pod tytułem: „Szpieg pruski“ tłumaczy się na język polski i drukowaną będzie w bezpłatnym dodatku do „Opiekuna Domowego.“

= Zmiany widowisk w teatrze warszawskim są na porządku dziennym. Kto temu winien, trudno wiedzieć, chcć każdą zmianę afisz usprawiedliwia nam nagłą chorobą którego kolwiek artysty lub artystki.

Widocznie w atmosferze teatralnej panuje jakaś trudna do określenia epidemia, statystyka bowiem każdej innej instytucji, w której pracuje nawet większa liczba niż w teatrze osób, nie mogłaby nam nigdy wykazać tylu wypadków nagłych chorób. Częstokroć czytając afisz, pytamy sami siebie, czy nasz teatr nie ma ochoty zamienić się w szpital?

W ciągu ubiegłych dwóch dni, były z powodów wyżej wymienionych, aż trzy zmiany. Wczoraj mianowicie dano „Życie paryzkie“ w miejsce „Fausta,“ który już od dwóch tygodni w ten sposób zawodzi publiczność.

= Od dnia 5 lipca do dnia 12 w Warszawie zapadło na ospę naturalną dorosłych 27, dzieci 11—umarło dorosłych 4, dzieci 6. Od pojawienia się ospy umarło dorosłych 50, dzieci 59.

= Przeszło przed rokiem p. J. właściciel majątku Osse nadesłał nam kilkanaście ciekawych okazów wykopanych w miejscowości Łęgonice. Ponieważ przez kilka miesięcy nikt się o te wykopaliska nie zgłaszał, ogłosiliśmy przeto ich sprzedaż na rzecz niezamożnych uczniów szkół w Warszawie. Znalazło się dość zwolenników chętnych do nabycia, i ci zalicytowali wspomnione wykopaliska do rubli 5. W tym czasie zgłosił się listownie do nas ich właściciel oświadczając, że przedmioty złożył do obejrzenia a nie sprzedaży, aby jednak cel dobroczynny na jaki dochód miał być obrócony nic nie ucierpiał, p. J. przyrzekł złożyć rubli 5, dla uczniów, a wykopaliska zabrać. Zwolennicy tymczasem starożytności nie ustawali w licytowaniu, tak, że jeden z nich dr St. K. z Czerpowód w lutym r. b. ofiarowywał rubli 25. Ofiary tej jednak przyjąć już nie mogliśmy. Obecnie po zgłoszeniu się pana J. i złożeniu przezeń zadeklarowanych rubli 5, wykopaliska zostały mu zwrócone.

Przy tej sposobności dla zwolenników starożytności donosimy, że w redakcji znajduje się jeszcze pewna ilość wykopalisk, które pragnęlibyśmy zbyć na ten sam cel co Łęgonickie.

= Jako dopełnienie do wiadomości *o wykopalisku pod wsią Cypryjanką*, zamieszczonej w N. 132 K. W. dodaję, że Uniwersytet Jagieloński Krakowski, dowiedziawszy się z pism o temże wykopalisku, pisał do J.W. generałowej Sierakowskiej, prosząc o nadesłanie urny, znajdującej się w jej dobrach, do muzeum starożytności istniejącego w Krakowie. H. B. T.

= W okolicach Płocka i Lipna, przy sprzyjającej obecnie pogodzie, od dni kilku rozpoczęły się już żniwa. Sprzęt i urodzaj dosyć zadawalniające.

= W tych dniach delegowani z ramienia Zarządu Szpitala Starozakonnych w Warszawie, udali się do Korfu i Pargi, celem zakupienia na rzecz tegoż szpitala jabłek rajskich i palm do religijnego użytku Izraelitów na nadchodzące święta szałasowe.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!*

Przed tygodniem zgubiłem kosztowny dosyć pierścień, a zmuszony wyjechać tegoż dnia na wieś, nie mogłem robić poszukiwań. Po powrocie nie wynalazłszy, miałem go za stracony. Przypomniałem sobie jednak, że byłem też i w łazience ogólnej p. Kocza, na Pradze, tuż przy moście. Zaszedłem więc tam z małą bardzo nadzieją, gdyż szafki do rzeczy w ciągłem tam są użyciu. Zapytany wszakże posługujący, oddał mi pierścień z widoczną radością, że się właściciel zgłosił. Uważam sobie przeto za obowiązek dla przykładu ogłosić publicznie ten zacny postępek służącego *Wincentego Keslera.— Filip Szymański.*

= W kantorze „Kurjera Warszawskiego“ pozostawione były przez pewien czas do oglądania kokony z jedwabników pochodzących z Taszkentu, których rasa odznacza się rzeczywiście pięknością jedwabiu w wielkiej ilości przez nich produkowanego. Obecnie otrzymaliśmy inne kokony, pochodzące z miejscowego zakładu jedwabniczego w Sielcach. Dyrektor tego zakładu pan Hignet, przez umiejętne krzyżowanie ras doszedł do rezultatów tak pod każdym względem zadawalniających, że kokony dostawione przez niego w niczem prawie nie ustępują taszkenckim, o czem lubownicy jedwabnictwa mogą się łatwo przekonać przez obejrzenie jednych i drugich w kantorze „Kurjera Warszawskie“ gdzie będą przez kilka dni wystawione i porównanie ich ze sobą. W każdym razie bardzo to jest pocieszającem, że produkt czysto krajowy, może współzawodniczyć, z rozsławionym wszędzie produktem jedwabniczym Taszkentu, gdzie rozwój jedwabnictwa stanowiący główne źródło bogactwa krajowego, do wysokiego już stopnia doskonałości został doprowadzony.

— W zakładzie artystyczno-litograficznym p. Władysława Walkiewicza, wyszedł portret Moniuszki, odznaczający się wielkiem podobieństwem rysów i starannem wykonaniem. Sprzedaje się on po cenie 75 kop., z których 50 przeznacza p. Walkiewicz na korzyść rodziny zmarłego, a 25 kop. otrzymuje za druk i papier. Nabyć go można we wszystkich znaczniejszych księgarniach tutejszych, oraz w zakładzie artystyczno-litograficznym p. Walkiewicza, ulica Nowolipie dom Ungra.

= W Nr 153 naszego pisma podaliśmy, że w dniu 13 lipca 1624 roku założona w Warszawie została pierwsza drukarnia i to przez Mikołaja Szarfenbergera. Wiadomość tę jako niedokładną prostujemy. Lelewel podaje na stronicy 193 Tomu I Ksiąg Bibl., że Mikołaj Szarfenberger drukował w Warszawie w latach 1577—1580. Wedle domysłu Bandkiego, wydanie „Odprawy posłów“ Jana Kochanowskiego było wydrukowone w Warszawie w r. 1578. Tu wyszły także w r. 1580 „Trzy Pieśni“ Jana Kochanowskiego, lecz drukarz nie wymieniony; był nim zapewne Mikołaj Szarfenberger. Nie mógł też Mikołaj Szarfenberger zakładać drukarni w r. 1624, bo umarł w r. 1606, jak podaje Lelewel na str. 101 wyżej przytoczonego dzieła.

= Otrzymaliśmy w tych dniach broszurkę doktora O. Killischa z Berlina leczącego specjalnie epilepsyję. Doktór Killisch pisze, że od roku 1866 leczył blizko 2,000 osób podlegających tej strasznej chorobie i że stosunek wyleczonych nie był mniejszym niż w innych chronicznych chorobach. W broszurze wymieniono zresztą imiennie i ze wskazaniem miejsca pobytu 45 osób, które wyzdrowiały zupełnie, pomimo że podpadały epilepsji przedtem po lat kilkanaście. Doktor Killisch nie opisuje używanego przez się środka ani nie przyrzeka też przesyłać go listownie za odpowiednim honorarjum. Przyrzeka tylko leczyć każdego zgłaszającego się doń epileptyka za opłatą jak najumiarkowańszą zastosowaną do stanu majątkowego osoby chorej. Osoby, które będą zaopatrzone we właściwe świadectwo niezamożności będą mogły korzystać z porady bezpłatnie za zwróceniem kosztów lekarstwa. Adres D-ra Killischa: Berlin Luisen-Strasse Nr 45.

= Po przedstawieniu „Debory“ którego nareszcie mamy się doczekać w dniu dzisiejszym, artyści tutejszego dramatu biorą na warsztat pięcioaktową krotochwilę p. n. „Skarbonka“.

= Gazeta polska donosi: Zakłady fabryczne pod firmą hr. Andrzeja Zamojskiego w Warszawie, przeszły pod zawiadywanie zakładu znanego pod firmą Lilpop, Rau et Comp.

= Pan Steinman rzeźbiarz pomieścił w jednej z sal warszawskiego muzycznego towarzystwa biust ś. p. Stanisława Moniuszki.

— Dnia 18 lipca r. b. o godzinie 5 tej po południu przy ulicy Podwal, odbędzie się sessja kwartalna zgromadzenia pp. rzeźników. W tymże dniu o godzinie 4 tej po południu, w mieszkaniu Starszego p. Filipa Stahl odbędzie się sesja Zgromadzenia pp. orgarmistrzów.

= *Panu W. M.* Wandzia, która chce złota za uczucie nic nie obchodzi publiczności czytającej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od T. R. rs. 1 na dywan do kościoła Śgo Antoniego.— Należałoby, aby Panie należące do tej parafji, gorliwie zająć się raczyły tą chwalebną pracą,— niewielki to wydatek dla pojedyńczej osoby, a całość stanowić będzie wielką ozdobę odnowionego kościoła.

— Z powodu sporu, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rs. 1 ko: 20, do uznania Redakcji, za sprzedane rękawiczki w magazynie moim. — *M. K.*

— W ciągu soboty i niedzieli, znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim w sob. 614, w niedz. 616; w Teatrze Wielkim w niedz. —; w Teatrze Rappo w sob. 150, w niedz. 420; w cyrku Salamońskiego w sob. 452, w niedz. 545; w Dolinie Szw. w sob. 380, w niedz. 670; w Eldorado w sob. 570, w niedz. 753; w Alhambra w sob. 817, w niedz. 989; w Alkazarze w sob. 805, w niedz. 711; w Tivoli w sob. 571, w niedz. 789; pod Nrem 542 w sob. 191, w niedz. 215.

— W tychże dniach, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 4, kob. 9, dzieci 41, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. —, kob. 2, dzieci 1; na cment. starozak. męż. 1, kob. 1, dzieci 1. (Gaz. Polic.)

— W tychże dniach przyjechało do Warszawy osób 330, wyjechało 596. (G. P.)

= „Gołos“ podaje, że ministerjum spraw wewnętrznych przedstawiło radzie państwa projekt ustawy Russkiego Towarzystwa budowlanego, z kapitałem zakładowym pięć miljonów rubli wynoszącym. Taż gazeta zapewnia, że pp. Mass i Kohan, starający się o dozwolenie założenia banku handlowego w Nikołajewie (gub. chersońska), z kapitałem dwóch i pół miljonów rubli, otrzymali nateraz odmówną odpowiedź. Projekt przez nich przedstawiony, nie wprzód

roztrząsany będzie, aż nowe przepisy o towarzystwach akcyjnych będą wprowadzone w wykonanie.

= „Mosk. Wied.“ donoszą, że ustawa towarzystwa akcyjnego wód mineralnych pod nazwą: „*Russki szwalbach*“, w powiecie Newelskim, gubernji Mohylewskiej, we wsi Trechalewie, w tych dniach potwierdzoną została.

= „Gołos“ podaje, jako pogłoskę, że obecnie przystąpiono do badań geologicznych na całej linji drogi żelaznej Brzesko-Kijowskiej.

= Korrespondent „St. Peterb. Wied.“ pisze z gubernii chersońskiej, że deszcze czerwcowe nadzwyczaj pomyślnie wpłynęły na wzrost zboża. Posucha w kwietniu i maju będąca rzuciła ogólny popłoch. Spodziewano się, przepowiadano nawet głód na pewno. Wielu z gospodarzy wiejskich, zaczęło się wyprzedawać z inwentarzy żywych, ceny którego spadły bardzo nizko; inni nie spodziewając się, aby z oziminy była jeszcze korzyść, kosili takową na paszę zieloną dla bydła? Teraz zupełnie inaczej, nikt o głodzie nie myśli, przeciwnie spodziewają się bardzo dobrych plonów; tchórze tylko, którzy zanadto się spieszyli ze sprzedażą inwentarza i koszeniem zboża, dzisiaj żałują swego pośpiechu, strat poniesionych, których wrócić nie mogą.

Z Łodzi.—Trudno zapewne znaleść miasto w Królestwie Polskiem, które mogłoby być podobnem do Łodzi. Niemówię tu już o życiu towarzyskiem, tego wcale bowiem nie ma pomiędzy nagromadzeniem tylu różnych narodowości, gdzie utrzymanie stosunków towarzyskich, napotyka dużo nader trudności, niedających się pokonać. Ale to dziwniejsza, że pomiędzy ludnością tak zamożną, znajduje się wiele prawdziwej nędzy, która znikąd nie ma żadnego wsparcia i pomocy. Niejednokrotnie już zajmowali się tutejsi obywatele miasta urządzeniem zabaw na korzyść ubogich, lecz rezultat ofiar był nader smutny.

Dla czego pytam się, jedna Łódź ma pozostać w tyle po za innemi miastami, które z takim pochopem spieszą nieść pomoc ubogim. Wszak i tu znalazłoby się wielu, którzyby hojnie rzucili pieniądz na cel dobroczynny; musi więc być przyczyna powstrzymująca od podobnych ofiar.

Podług mnie główna przeszkoda leży w tem, że członkowie zabaw nie chcą zadawać sobie trudu, aby godnie odpowiedzieć ciężkim i przykrym może lecz dobrowolnie przyjętym obowiązkom.

Daje się słyszeć, że za miesiąc znowu ma być urządzoną zabawa kwiatowa w połączeniu z loterją fantową. Daj Boże aby rezultat tej zabawy świetniejsze przyniósł korzyści jak lat poprzednich. *W. Z. H.*

---

† Jutro jako w drugą rocznicę śmierci, nieodżałowanego niedyś ś. pamięci Maksymiljana **Sawickiego**, artysty dramatycznego Warszawskich Teatrów odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę jego, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie 9 tej, na które matka i brat zmarłego zapraszają Krewnych, przyjaciół i Znajomych. —7101—

† Jutro to jest we środę d. 17 b. m. i r., o godzinie 9 i pół rano, w kościele Ś-go Krzyża, przed ołtarzem św. Rocha, odprawioną zostanie, za spokój duszy ś. p. Marjanny z Kosowskich **Sikorskiej**, żałobna wotywa, na którą pozostały mąż wraz z córką, tudzież Senior Bractwa Miłosierdzia św. Rocha do którego nieboszczyka należała, Familję i Przyjaciół zmarłej, oraz Członków obojej płci tegoż Bractwa, uprzejmie zapraszają. —7100—

† W dniu 14 lipca o godzinie 11-ej wieczorem zasnęła w Bogu opatrzona ŚŚ Sakramentami ś. p. Salomea z Pudłowskich **Olszewska**, przeżywszy lat 80. Eksportacja zwłok jej z kościoła dolnego Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski odbędzie się w dniu 16 lipca r. b. o godzinie 5-ej po południu. —7086—

† Ś. p. Gustaw Adolf **Stenz**, syn obywatela i fabrykanta Lamp przeżywszy lat 24 po ciężkiej 4 letniej chorobie dnia 15 b. m. i r. przeniósł się do wieczności. Pozostały ojciec, siostry i rodzina zapraszają Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 17 b. m. o godzinie 6 tej z kaplicy przy ulicy Wolnej na cmentarz Ewangelicko-Augsburski.

(*Art. nad.*). W Łowiczu dnia 14 b. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Adolfa **Bilewicza**, konduktora D. Ż. W. B. który w dniu 12 b. m. w trakcie jazdy przez kurjerski pociąg na miejscu zabitym został. Dosyć liczny orszak pogrzebowy, odprowadzał zwłoki ś. p. Adolfa, które na barkach przybyłych Kolegów, niesionemi były z kościoła Ś-ej Małgorzaty na cmentarz. Ś. p. Adolf swą grzejmością i koleżeństwem, potrafił sobie zjednać współczucie nie tylko współkolegów ale i tych nawet którzy z nim dalekie mieli stosunki. **K.**

Kronika zagraniczna.

× We Lwowie, w dniu 9 b. m., w kościele XX. Dominikanów, odbył się ślub Księcia **Czetwertyńskiego**, Obywatela gubernji Wołyńskiej, z Hrabianką **Uruską**, wnuczką Hrabiny Cabogowej. Uroczystość ślubna trwała od godziny 12tej do 2giej po południu.

× Chrzty niemieckie. Wieś Ostrowite w Prusach Zachodnich, przechrzcił Landrath Elben na *Ebensee*, a osadę Dębowo przechrzczono na *Ellergrund*.

× *Z Poznania.*— Królikowski przybył do naszego miasta i niebawem rozpocznie swoje gościnne wystąpienia. Na raz pierwszy wykona rolę Franciszka Moora.— Bardzo wiele osób przybyło z okolic dla widzenia znakomitego artysty.

× W kopalni soli odkrytej pod m. Inowrocławiem w Prusach, postanowiono eksploatować rocznie 1 miljon centnarów owego „cukru nędzarzy.“ Saliny te są bogatsze od znajdujących się w Bochni pod Krakowem.

× W m. Flamatau w Persji, wydarzył się wypadek *kanibalizmu.* „Levant Times“ tak donosi o nim. Dwie kobiety przy pomocy kilku mężczyzn wykradły troje dzieci i pożarły je po zamordowaniu i upieczeniu. Wielki Wezyr skazał zbrodniarki na szubienicę a ich wspólników na śmierć głodową. Jeden z nich umarł po sześciodniowym poście, pięciu jego kolegów zjadło szóstego i poroztrzaskiwało sobie łby o mury więzienia.

Przegląd polityczny.

Polityka wewnętrzna nie śpi w łonie zgromadzenia narodowego **w Wersalu**, owszem przyznać potrzeba, że niespodziewanie, okolicznościowo uczyniła ona w ostatnich czasach krok ku dobremu, ale podatki, które jej tej szczęśliwej sposobności do postępu nastręczyły, same bardzo leniwie się toczą. Wszyscy mówią i myślą i występują z projektami, głównie rząd, który w materji podatkowej zawsze i wszędzie musi być głównym inicjatorem, lecz ani rząd ani deputowani lub ich reprezentnantka, komissja budżetowa, nie mają planu pełnego, jasno nakreślonego, czyniącego zadość celom założonym, opartego na zasadach praktycznych i do danego społeczeństwa zastosować się dających. Niemałe bo też muszą być trudności, tam gdzie od roku uchwalono już 500 miljonów franków nowych podatków, gdzie interesa każdej pojedynczej warstwy ekonomicznej, radeby się uchronić od ciężarów; a nie ma takiej kombinacji, na którejby powszechność w ogóle zyskać musiała, przy największem nawet obciążeniu jednostek.

Trzeba przyznać, że polityka finansowa p. Thiersa wielce bruzdzi Francji, na drodze do porządnego gospodarstwa państwowego. Opór przeciwko podatkowi dochodowemu a upieranie się przy opodatkowaniu artykułów nie przerobionych, mogą doprowadzić tylko do nieładu i opóźnić dostarczenie funduszów, jakich państwo nieodzownie potrzebuje.

Po odrzuceniu wniosku Ducarra wypowiadającego zasadę obłożenia podatkiem wszystkich obrotów handlowych, po częściowem tylko przyjęciu projektu Gaslonda— w tem jeszcze przewidywaniu, że Zgromadzenie mimo nowego ugrupowania się stronnictw na około prezydenta, w żaden sposób nie przyjmie podatku od surowizn— bardzo prostem jest przypuszczenie, że brakujące jeszcze dobrze z jakie 150 miljonów franków podczas sesji obecnej w zupełności uchwalonemi nie będą. Pan Thiers mając pożyczkę, która mu da o 450 miljonów więcej nad summę kontrybucji do zapłacenia pozostającej, z funduszów tej pożyczki postara się o ustalenie równowagi w budżecie, nie potrzebuje więc nawet zbyt gwałtownie na przyjęcie swego ulubionego podatku nastawać.

Okazuje się teraz jak przedwczesne były nadzieje „J. des debats,“ że prezydent zagrzany powodzeniem w polityce wewnętrznej, otoczony sympatją narodu i zagranicy złoży swą zacofaną politykę skarbową na ołtarzu ojczyzny i odstąpi od 93 miljonowego podatku na artykuły surowe. Przeciwnie, prezydent głośno z trybuny Zgromadzenia konieczność tego podatku wygłosił i jeśli na teraz przy nim upierać się nie będzie, to tylko, jak powiedzieliśmy, dla tego, że go do wyjednania uchwały nic nie nagli.— Przyjęcie pierwszego ustępu pierwszego artykułu poprawki Gaslonda dało już skarbowi z jakie 40 miljonów. Przemysłowcy na podatek ten podwyższający ciężary o 60% utyskiwać będą.

Kwestja podatkowa użytą została d. 11 b. m. za osłonę dla kwestji dominującej nad całem życiem politycznem dzisiejszej Francji—kwestji sprowadzającej się do pytania: rzeczpospolita czy monarchja.

Lewica, zdołała sobie zapewnić poparcie prawego krańca, który znowu w indiferentyzmie politycznym, chwilowym wprawdzie tylko, we wstręcie do Orleańczyków, w wyznaniu wreszcie pewnych zasad ekonomicznych znalazł powód do głosowania przeciwko poprawce Ducarra.

W ten sposób zebrało się 361 głosów przeciwko którym wszystkie odłamy prawej strony niezdołały postawić więcej jak 310. Zwycięztwo p. Thiersa i lewicy było zupełnem. Wywdzięczając się swoim sprzymierzeńcom p. Thiers powiedział nazajutrz w swej mowie, że dążyć będzie do utrwalenia rzeczypospolitej i wywołał wzburzenie w prawicy jeszcze na samem posiedzeniu, a prawdziwą burzę poza murami Zgromadzenia.

„Memorial diplomatique“ zamieszcza w przedmiocie doniosłości politycznej przyszłego widzenia się cesarzów **austrjackiego** i niemieckiego, kilka uwag dość naiwnych,—a telegraf zadaje sobie pracę powtarzania tych poglądów. Dawny organ ambasady austrjackiej w Paryżu zaznacza, że zgoda panuje między gabinetami wiedeńskim i berlińskim, — uwaga co najmniej zbyteczna, gdyby bowiem oba państwa były w przeddzień wypowiedzenia sobie wojny, cesarz austrjacki nie udawałby się z wizytą do cesarza Wilhelma. Zresztą, ze wszystkich wersji które ogłoszono o mniemanych kombinacjach międzynarodowych, mających niby oprzeć się na podstawie wizyty w Berlinie, niema dwóch do siebie podobnych. „Neue freie Presse“ wspominała o przymierzu pokojowem między Austrją, Niemcami i Rossją. Według dziennika „Memorial“ projektowane jest przymierze między dwoma pierwszemi państwami i Włochami z dodatkiem Anglji, któraby tam zresztą figurowała w niezbyt pochlebnej roli „satelity Prus.“ „Journal des Debats“, utrzymywał, że Austrja pragnie zagładzić antagonizm istniejący między nią i Rossją w kwestji wschodniej. „Memorial“ twierdzi przeciwnie, że Austrja zamierza zająć pozycję „wybitną“ na wschodzie, i że do tego pomagałyby jej Włochy i Niemcy, nie licząc naturalnie Anglji, która w charakterze satellity musiałaby wszędzie iść za Prusami, gdzieby tym podobało się ją zaprowadzić. Sama sprzeczność tych rozmaitych wersji, dowodzi wątpliwej autentyczności każdej z nich pojedyńczo wziętej. Zresztą wizyta w Berlinie, nie pociągnie za sobą prawdopodobnie żadnej z tych kombinacji przewidywanych przez nowiniarzy z powołania. Stwierdzi ona tylko zgodne stosunki obu mocarstw i spowoduje na przyszły rok zwiedzenie wystawy wiedeńskiej przez cesarza Wilhelma. Donioślejsze skutki tej wymiany grzeczności są bardzo wątpliwe. Cesarz Franciszek Józef posłał ambasadora do szacha perskiego, zapraszając tego panującego na przyszłoroczną wystawę. Dzienniki lubujące się w spekulacjach politycznych z długim terminem, mają tu wyborne pole do wynajdowania nowych kombinacji dyplomatycznych, zmieniających postać całego cywilizowanego świata.

Wiadomo, że między rządami: austro-węgierskim i niemieckim, projektowane są negocjacie w kwestji socjalizmu. „Lloyd“ peszteński pisze w tej materji co następuje: Jeżeli ma być wytworzone coś co będzie miało warunki życia, musi wyjść na jaw na drodze pozytywnych projektów i środków; rozwijać same teorje byłoby to samo co wiatr zasiewać, a potem burzę zbierać. Powinniśmy dziś chociaż krok naprzód postąpić, i wskazać ogólnikowo te projekta i środki, które za potrzebne uważamy.“ Po tym wstępie stawia powyższy dziennik trzy żądania: 1) Zabezpieczenie prawa swobodnego stowarzyszania się. 2) Popieranie stowarzyszeń zarobkowych i 3) Utworzenie Izb roboczych.

Izba niższa **angielska** przyjęła po długich rozprawach poprawkę Izby lordów, nadającą charakter tymczasowy bilowi o tajemnem głosowaniu. Między dwiema Izbami istnieje jeszcze nieporozumienie drugorzędnego znaczenia, które będzie przedmiotem rozpraw w komisji mięszanej, złożonej z delegatów gmin i lordów.

Sprawa katolików armeńskich rozstrzygniętą została ostatecznie na korzyść anty-hasunistów. Nowy patrjarcha otrzymał inwestyturę wraz z orderem Medżidżie. Niedokładną więc jest wiadomość jakoby **Porta** przed udzieleniem urzędowej inwestytury Mgrowi Kupelianowi, zaleciła mu poprzednie zgodzenie się ze Stolicą Apostolską, w celu cofnięcia ekskomunikaty którą nad nim wyrzeczono. Chcąc jednak uwzględnić skrupuły religijne armeńczyków hassunistów, którym sumienie nie pozwala się poddać władzy duchownej patrjarchy dotkniętego ekskomunikacją, rząd ottomański oddał do ich rozporządzenia kościół w ktorym służyć będzie duchowny nie ekskomunikowany; urządził prócz tego biuro w którem utrzymywane będą akta stanu cywilnego armeńczyków wiernych stolicy apostolskiej. Mgr Hassun otrzymał rozkaz opuszczenia Konstantynopola, obecność bowiem jego mogłaby służyć za pozór do nowych agitacji. Scysja większości katolików armeńskich w Rzymie jest więc faktem spełnionym; sekta owa znajduje się względem Papieża w takiej samej pozycji jak starokatolicy w Niemczech i w Austrji.

Z Nowego-Yorku donoszą, że p. Horacy Greeley przyjął stanowczo kandydaturę partji demokratycznej w wyborach na prezydenta **Stanów Zjednoczonych**. W obecnej chwili trudno obliczyć szanse obu przeciwników.

Od chwili wybuchnięcia wojny z Paragwajem, **Bra-**

zylja uwikłała się z dawnym swoim sprzymierzeńcem, rzecząpospolitą argentyńską, w różne spory, które obecnie groźny przybierają obrót. Oba państwa wymieniły dość ostre noty: nota brazylijska zawierała jawne aluzje wojenne.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 13 go. — Zgromadzenie narodowe. Rozprawy nad podatkami. Magne, były minister skarbu stara się dowieść, że źródeł dochodu dość już jest obecnie i że nie potrzeba uciekać się do podatków na artykuły nieprzerobione. Po b. ministrze zabierali głos Thiers, nie strudzony Bocher, Pouyer-Quertier i Gaslonde. Nakoniec przystąpiono do głosowania. Pierwsza część projektu Gaslonda: opodatkowanie patentów przemysłowych 60 centimami dodatkowemi przyjęte. Przeciwnie, nowe opodatkowanie okien, drzwi, sprzętów i podwyższenie opłat, osobistych odrzucone. W tem ostatniem głosowaniu stanęło 336 deputowanych przeciwko 309.

Paryż 13-go.—„Memorial diplomatique“ z bieżącego tygodnia mówiąc o zamierzonym zjeździe monarchów Austrji i Niemiec, daje do zrozumienia, że pomiędzy obu temi mocarstwami stanęła już zgoda na to, aby jedno (Niemcy) miało zapewnione obecne swe posiadłości, drugie zaś uznane swe wybitne stanowisko na Wschodzie. Włochy wciągnięte zostały do porozumienia, a Anglja wyszła już na pewnego rodzaju satelitę. (Trabant, w tekscie niemieckim) Pruss.

Paryż 13 go. — Rojaliści są rozsrożeni wczorajszemi oświadczeniami Thiersa w przedmiocie rzeczypospolitej. Przypominają pakt bordoski i obwiniają Thiersa o złamanie wiary narodowi. Dzienniki umiarkowane — republikańskie widzą w mowie odpowiedź na ultimatum 20 czerwca. Rojaliści wzywali Thiersa do monarchji, Thiers wzywa rojalistów do poddania się rzeczypospolitej. Dzienniki radykalne pełne są radosnych uniesień. „Republique française“ mówi, że „od dziś dnia rzeczpospolita istnieje już z prawa i faktu. Uczciwa próba udała się—tymczasowość ustała.“ „Rappel“ mówi: Onegdaj prawica została pobitą—wczoraj Thiers przy pomocy republikanów opanował pole walki. „Siècle,“ wreszcie widzi, że w słowach Thiersa, wybiła już dla Zgromadzenia ostatnia godzina.

Paryż 13-go.—Wczorajsza mowa Thiersa była dla niego samego niespodziewaną. Jest ona ciężkim ciosem dla rojalistów. Dotknięci nią nazywają Thiersa „kanalją,“ „wiarołomcą,“ „konspiratorem.“ Przymierze rojalistów znacznie już podkopane. Pewna ich część z ks. Audiffret-Pasquier na czele, gotowa już jest uznać rzeczpospolitą. Zdanie to podziela podobno i ks. Aumale. Według niego rojaliści zabardzo się naprzód wysunęli i nawę swą kierują ku nowemu cesarstwu. Organ p. Thiersa „Bien public“ na teraz bardzo skromnie przemawia. Donosi on, że po wczorajszem posiedzeniu, prezydent przez jaką godzinę stał w kole deputowanych prawicy, w którem znajdowali się między innemi Baragnon i Kerdrel. Udzielono sobie nawzajem wyjaśnień i widać było zadowolenie we wszystkich. Wczoraj przy obiedzie Thiers oświadczył, że bynajmniej nie wywoływał wiadomego zajścia w Izbie, lecz, skoro się już sposobność nadarzyła, wcale nie żałuje iż szczerze przekonania swoje przed reprezentacją wypowiedział.

Prara 13 go. — Półurzędowy „Prager Abendplatt“ potwierdza doniesienie „Dresdner Journal“ i zawiadamia, że przygotowania występne wykryte przez policję i oddane już pod wymiar sprawiedliwości zmierzały do zamachu na życie namiestnika barona Kollera.

Plymouth 13-go. — Oba statki wojenne niemieckie wysłane na wody Antyllów, znajdowały się według ostatnich wiadomości przy brzegach Jamajki. Prezydent rzeczypospolitej Haytyjskiej, wydał proklamację w której protestuje przeciwko zabraniu (przez Niemców) statków wojennych rzeczypospolitej i nazywa czyn ten aktem samowoli.

Wiedeń 14-go.—Krążą tu wieści, że ex cesarz Napoleon III, przybędzie w końcu bieżącego tygodnia na kurację do Karlsbadu.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 15-go lipca, g. 12 min. 15.

Paryż 15-go.—Zgromadzenie narodowe przyjęło pierwszą część wniosku Gaslonde'sa, tyczącą 60 centymów dodatkowych od franka, nałożonych na patenta. Resztę projektu odrzucono.

Waszyngton 15-go.—Minister skarbu odrzuca zawarcie pożyczki na rynkach pieniężnych europejskich, aż do chwili polepszenia stosunków finansowych.

Wersal 15-go. — Zgromadzenie narodowe przyjęło w poniedziałek prawo o pożyczce wraz z artykułem dodatkowym, tyczącym rozszerzenia emissji banknotów do 3,200 miljonów.

Genewa 15-go. — Sąd polubowny na nowo ropoczął posiedzenia.

Zemsta restauratora.

Do pewnej pierwszorzędnej restauracji w Paryżu, uczęszczał pan C* który pomimo 30 000 franków dochodu, jakie posiada, nie odbiegał jednak od żadnej sposobności oszczędzenia sobie wydatków.

Pomiędzy innemi wynalazł on wyborny sposób wypijania dwóch kieliszków wódki, a płacenia tylko za jeden. Po wypróżnieniu drugiego kieliszka, dolewał on do karafki z wódką takąż samą ilość wody, ażeby ubytek nie był widoczny.

Na nieszczęście w restauracji tej, ściany całe pokryte są zwierciadłami i pomimo wszelkiej ostróżności z jaką pan C* dopełniał wodą karafkę, jedno z zwierciadeł wykryło cały sekret.

Garson uwiadomił o tem właściciela restauracji.

Ale ten ostatni nie chcąc robić skandalu, polecił tylko garsonowi, żeby jednę i tęż samą karafkę z wódką ciągle panu C* podawał.

Wódka ciągle dolewana wodą, traciła stopniowo swój aromat, tęgość i barwę, aż nareszcie pewnego dnia pan C* przywoławszy garsona rzekł do niego:

— Zdaje mi się mój kochany, że ta wódka, którą mi podajesz nie jest bardzo prawowierną.

— To mnie dziwi odpowiedział garson, bo przecież pan sam chrzcisz ją bardzo regularnie.

Na takie dictum acerbum, pan C* ucichł i zapłacił co się należało.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 16 Lipca 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Rruskie talary w biletach rs. — k. —
Austryjackie floreny w biletach k. —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs, (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	10	93	8
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	—	92	7
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	—	92	7
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	90	89	6
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	—	78	7
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	94	50	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	96	[illegible]
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	76	—	75	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	140	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	344	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	140	—	138	[illegible]
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	107	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	517	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast kop. 26⅔
Od Likwidacyjnych kop. 50
Od Listów Zastawnych nowych kop. 33⅓
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 145 15/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 57½ sr. 109 k. 35
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 37 rs. 7 k. 35
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20 rs. 87 k. 90.
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. — rs. 98 k. 55.

— **Ceny Targowe Warszawskie**.—Z dnia 15 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. — kop. — do rsr. 8 kop. 40; żyta wagi 232 do 240 rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 65; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. — kop. — do rs. — kop. —; owsa rs. 2 kop. 10 do rsr. 2 kop. 25; Groch polny rsr. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20; siano od kop. — do —; słoma od kop. — do kop. —.

— **Okowitę** płacono— dnia 15 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 155½ do kop. 156. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 158 do kop. 159.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 5, c. 0.

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).